

**E. M.**

---

## Prasa o adwokaturze

---

Palestra 30/12(348), 116-120

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

W rubryce tej od lat podajemy wiadomości „dobre czy złe, ale zawsze prawdziwe”, jakich adwokaturze nie skąpi polska prasa. Nie znaczy to, aby Redakcja nie śledziła publikacji o innych zawodach prawniczych. Właśnie nadarza się okazja, aby wspomnieć o najnowszych opracowaniach poświęconych sądom i sędziom.

Na wspólne zamówienie Ministra Sprawiedliwości oraz Prokuratora Generalnego PRL Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło badanie pt. „Opinie o wymiarze sprawiedliwości i prokuraturze”. Wyniki tych badań zaniepokoiły publicystów prawnych. Red. S. Podemski w „Polityce” oraz R. Czerniawski w „Prawie i Życiu” (z dnia 9.VIII.1986 r.) częściowo sygnalizowali już ten problem, eksponując niektóre sprawy. Niepokój ten nie ustaje — dziś dalsza jego porcja.

Redaktor Józef Klimek w obszernym artykule pt. *Sąd w opinii publicznej* („Gazeta Prawnicza” nr 20 z dnia 16.X.1986 r.) stara się przybliżyć tę problematykę czytelnikowi. Omawia więc opinię o sądach i sędziach wyrażoną przez 1500 respondentów i nie ukrywa niepokoju. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Opinia respondentów o sędziach jest pochodną opinii o sądach, a te pracują nie najlepiej. Nie sposób streszczać wszystkich pytań i odpowiedzi, ale np. respondenci dla własnych dzieci wybraliby zawód adwokata (28,2%), radcy prawnego (19,4%), pracownika naukowego (12,6%), a dopiero w końcu sędziego (8%). Jednym z licznych powodów takiego wyboru jest obciążenie pracą. W roku 1985 do sądów wpłynęło ogółem 1.936.000 spraw, które muszą być rozpoznane przez 5.022 sędziów (1.176 sędziów sądów wojewódzkich, 2.599 sędziów rejonowych, 669 asesorów, 515 notariuszy, 63 asesorów notarialnych). Na jednego sędziego przypada statystycznie ponad 40 spraw w miesiącu. Nie wspomnę już o niedostatecznej pomocy pracowników administracyjnych, brakach technizacji itp. W zakończeniu artykułu redaktor Klimek kwestionuje wartość takich cząstkowych opracowań (przez pryzmat tylko pionu karnego) i samą wiedzę o temacie respondentów. Na pewno ma rację, gdyż takie badania muszą być całościowe i kompleksowe, nadzwyczaj dobrze przygotowane naukowo i metodycznie, obejmujące wszystkie zawody prawnicze.

Ten sam temat omawia redaktor Piotr Ambroziewicz na łamach „Prawa i Życia” (nr 42 z dnia 18.X.1986 r.) pod tytułem *Opinia o sędziach*. Artykuł ten składa się niejako z dwóch części: w pierwszej autor omawia wybrane fragmenty ankiety i odpowiedzi respondentów, w drugiej zaś relacjonuje opinię sędziego Romualda Gilewicza. Doprawdy trudno powiedzieć, która z tych części jest lepsza — obydwie czyta się z zainteresowaniem, a redaktorowi Ambroziewiczowi należą się specjalne podziękowania za dobranie atrakcyjnej formy. Z opracowania przebija pesymizm, któremu czytelnik też musi ulec, jeżeli zna pracę sądu na co dzień.

Zaniepokojenie wymiarem sprawiedliwości oraz sędziowskim stanem dowcipnie spuentował redaktor Zygmunt Mańk w rubryce „Z profesjonalnej kuchni” w felietonie *Korona prawniczych zawodów* („Gazeta Prawnicza” nr 20 z dnia

16.X.1986 r.). Otóż felieton ten rozpoczyna się znamienym stwierdzeniem:

„Wyblakł i jakby poształ ten nasz sędziowski stan. Niby wszystko jest takie samo jak dawniej, a jednak inne. Jakby Wielki Duch Temidy opuścił gmachy sądów i wyszedł na daleki spacer. Czy jeszcze powróci? (...)” Nic dodać, nic ująć — poza uzupełnieniem, że stwierdzenie to odnosi się również do pozostałych zawodów prawniczych pracujących przy wymierzaniu sprawiedliwości. A ze spaceru się wraca. Inna rzecz, w jakiej kondycji.

\*

Redaktor Maciej Urbaniaak na łamach „Prawa i Życia” (nr 39 z dnia 27.IX.1986 r.) zastanawia się, *Jaki powinien być sędzia? Jest to właściwie krótka recenzja pracy doc. dra hab. Józefa Mokrego pt. „Osobowość sędziego a niezawisłość sędziowska”* Autor wymienia cały zestaw przymiotów i cech, jakie powinien mieć sędzia, ale brzmi to jak dysonans na tle omówionych wyżej publikacji red. Klimka i Mańka. Ale mimo wszystko dobrze, że się na ten temat pisze, a jeszcze lepiej, że się wydaje i publikuje.

\*

„Tygodnik Powszechny” (nr 40 z dnia 5.X.1986 r.) publikuje artykuł Wojciecha Raduchowskiego-Brochwicza pod znamienym tytułem *To idzie młodość, czyli sytuacja młodych prawników*. Już sam tytuł budzi określone skojarzenia, bo młodość to najczęściej zadziorność, odwaga, ale i brak doświadczenia i rozważli, i paru innych rzeczy. Autor w krótkim opracowaniu stara się pokazać blaski i cienie, a właściwie tylko cienie młodego absolwenta wydziału prawa przy poszukiwaniu zatrudnienia i wyborze zawodu. Nikt i nigdy nie twierdził, że są to rzeczy łatwe i bezkonfliktowe, ale też nie można chyba traktować młodego człowieka jako życiowego niezdare i bankruta. Nie wiem, czy spostrzeżenia autora na temat aplikacji sądowej są trafne, ale na pewno jego stwierdzenie dotyczące aplikacji adwokackiej razi uproszczeniem złożonego problemu i zbytnią pewnością siebie, bo tylko tak można skwitować passus: „(...) nad metodami naboru do adwokatury wylano już morze zaprawionego łzami atramentu. Mówiono i pisano o konieczności odmłodzenia palestry, o potrzebie zwalczania mafijnego systemu rekrutacji, krytykowano, radzono, a nawet uchwalono. A wykazy pracowników poszczególnych zespołów adwokackich nadal przypominają drzewa genealogiczne, rozrastające się wprost proporcjonalnie do przyrostu naturalnego w palestranckich familiach.”

\*

Zeby wyczerpać już temat sędziowski, nie sposób pominąć doskonałego artykułu Jerzego Sławomira Maca, ogłoszonego na łamach „Prawa i Życia” (nr 39 z dnia 27.IX.1986 r.) pt. *Egzamin*. Autor omawia system szkolenia aplikantów sądowych oraz relacjonuje egzamin sędziowski w Warszawie. Artykuł czyta się z zainteresowaniem i autentycznym uznaniem warsztatu dziennikarskiego. Okazuje się, że nie ma tematów drętwych, niewdzięcznych, trudnych. Wszystko zależy od zdolności, inwencji i talentu autora. Artykuł powinni przeczytać adwokaci, którzy w okręgowych radach adwokackich zajmują się szkoleniem aplikantów adwokackich. Wydaje się, że porównanie metod szkolenia, a nawet formy i przebiegu samego egzaminu sędziowskiego, może być wielce pomocne w szkoleniu aplikantów

adwokackich. Wymiana doświadczeń w tych tak pokrewnych zawodach, może tylko pomóc.

„Gazeta Prawnicza” (nr 20 z dnia 16.X.1986 r.) opublikowała rozmowę redaktora Stanisława Mikkego z kierownikiem Ośrodka Badawczego Adwokatury adw. Jadwigą Rutkowską pod znamienym tytułem *Z myślą o tradycji i przyszłości*. Warto przytoczyć kilka zdań tej interesującej rozmowy:

„(...) Ideę Ośrodka Badawczego Adwokatury zrodziła potrzeba uogólnień doświadczeń płynących z praktyki adwokackiej, formułowania wniosków i przeniesienia ich na grunt praktycznego działania. A także konieczność dokumentowania i zachowania olbrzymiego dorobku poprzednich pokoleń adwokatów. W założeniu Ośrodek miał być, i chyba taki cel osiąga, stymulatorem ruchu intelektualnego adwokatów. (...)

A teraz o przedmiocie naszych prac. Od początku zarysowały się dwa wyraźne nurty działalności. Pierwszy to bezpośrednio związany z wykonywaniem zawodu adwokata, drugi — obejmujący życie pozazawodowe kolegów. Jeśli chodzi o ten pierwszy nurt, to utworzono Bibliotekę Adwokatury Polskiej (mieszcząca się przy Al. Ujazdowskich 49 w Warszawie), której rozwój, niestety, ograniczają trudne warunki lokalowe. Otwarto Muzeum Adwokatury Polskiej w Warszawie przy ul. Lekarskiej 7, unikalną w świecie placówkę, która wzbudza duże zainteresowanie w kraju, a wręcz podziw zagranicznych adwokatów, którzy licznie ją odwiedzają. Trzeba zobaczyć to Muzeum, by nie być zaskoczonym reakcją zwiedzających. Uprzytamnia ono prawdę o splocie historii adwokatury z historią naszego narodu. Stąd znaczenie Muzeum daleko wykracza poza środowisko nie tylko adwokackie, lecz i prawnicze.

Prócz systematycznego uzupełniania zbiorów muzealnych podejmuje się inne prace dla udokumentowania i zachowania wielkich tradycji adwokatury. Najważniejszą inicjatywą jest rozpoczęcie i kontynuowanie edycji dzieła pod redakcją adwokata Romana Łyczynka pt. „Słownik Biograficzny Adwokatów Polskich”. Ukazały się 4 zeszyty + suplement I tomu, obejmującego życiorysy adwokatów zmarłych do 1918 r. Przygotowano już do druku tom II, w którym znajdują się życiorysy adwokatów zmarłych w okresie od 1919 do 1944 r. (...)

Drugi nurt to objęcie rodzajem patronatu zainteresowań i działalności pozazawodowej kolegów. (...)

Nie chcę tutaj przeceniać roli i znaczenia OBA, ale nie sposób pominąć, że bardzo często zgłaszają się do mnie pracownicy instytutów naukowych zainteresowani materiałami historycznymi dotyczącymi dziejów wymiaru sprawiedliwości i adwokatury. Nieraz przy tej okazji sami dostarczają nam ciekawe a wcześniej nieznanne materiały. Zwracają się również o pomoc doktoranci i studenci wydziałów prawa, piszący prace tematycznie związane z wymiarem sprawiedliwości. W takich sytuacjach oferujemy własne materiały, wskazujemy źródła, zachęcamy do współpracy z nami, co niejednokrotnie owocuje bardzo interesującymi wynikami. (...)

— *Niewątpliwie największym dotychczasowym przedsięwzięciem jest obecnie organizowana sesja na temat: „Adwokatura polska w służbie nauki prawa”.*

— Tak. Jest to pierwsza Sesja szerzej pomyślanej Krajowej Narady Adwokatów. (...)

Od 7 do 9 listopada\* sesja obejmie prawo cywilne i karne. W późniejszym terminie przedmiotem obrad będą pozostałe dziedziny prawa.

\* 1986 r. (przyp. Red.).

Celem Krajowej Narady Adwokatów jest przedstawienie twórczości naukowej i działalności naukowo-dydaktycznej adwokatów polskich w kraju i za granicą w dziedzinie prawa w okresie od 1918—1985 r., a także rozważenie roli adwokatów i samorządu adwokackiego w utrzymaniu stałej więzi praktyków z nauką prawa. (...)

Adwokaci angażują się, i tak bywało chyba «od zawsze», w działalność wykraczającą poza obowiązki ściśle zawodowe. I to zarówno na rzecz własnego środowiska prawniczego w całości jak i społeczeństwa. Przykładów na to wiele. Muszę się Panu przyznać, że nawet dla mnie jest zaskoczeniem liczba adwokatów ujawniona w czasie przygotowań do listopadowej sesji, działających na polu naukowym. Działających w bardzo trudnych warunkach, bez jakiegokolwiek zorganizowanej pomocy, bez żadnych zachęt o charakterze materialnym i odciążenia od zawodowych obowiązków. Wnosili oni i wnoszą znaczący wkład w dorobek nauki prawa. Liczymy, że sesja pozwoli dostrzec to innym. (...)

„Rzeczpospolita” (nr 232 z dnia 4—5.X.1986 r.), „Kurier Polski” (nr 193 z dnia 6.X.1986 r.) oraz „Życie Warszawy” (nr 232 z dnia 4—5.X.1986 r.) zamieściły komunikat, że w dniu 3.X.1986 r. przewodniczący CK SD T. W. Miłyńczak przyjął przedstawicieli kierownictwa Naczelnej Rady Adwokackiej w osobie jej prezesa adw. dra K. Łojewskiego oraz wiceprezesa adw. J. Biejata. Omówiono pracę adwokatury jako „ważnego czynnika w systemie wymiaru sprawiedliwości i ochrony praw obywateli”. Jest to również zasadniczy kierunek prac przygotowawczych na Krajowy Zjazd Adwokatury.

„Trybuna Opolska” (nr 231 z dnia 3.X.1986 r.) opublikowała artykuł redaktor Bożeny Błyszczak pt. *Adwokat. Opracowanie to składa się z osobistych refleksji i doświadczeń autorki oraz stanowi streszczenie rozmowy przeprowadzonej z dziekanem Okręgowej Rady Adwokackiej w Opolu adw. J. Jasińskim i rzecznikiem dyscyplinarnym tejże Rady adw. J. Haliniakiem. Warto zapoznać się z kilkoma celnymi stwierdzeniami:*

„Na temat tego zawodu krążą setki anegdot. Zawód ten zawsze był odbierany kontrowersyjnie. Dzieje się tak dlatego, że adwokatura usytuowana jest na styku interesu indywidualnego i zbiorowego. Ze swej istoty adwokat musi bronić interesu indywidualnego, choć powinien pamiętać o swoich powinnościach wobec całego wymiaru sprawiedliwości i całego społeczeństwa. (...)

Jednym adwokat kojarzy się z człowiekiem o najwyższym kunszcie prawniczym, którego błyskotliwe przemówienia w sądzie i niebanalne manery stanowią dodatkową oprawę sali sądowej, dodają splendoru całemu procesowi. Inne spojrzenia bieżną w kierunku adwokackiej kieszeni, wypchanej ponoć kwotą przyprowadzającą o zawrót głowy. Tymczasem realia finansowe niewiele mają wspólnego z mitami o bająńskich sumach. I choć jest to jeden z lepiej płatnych zawodów prawniczych, to przecież zarobki adwokata nie wybiegają poza przeciętną wynagrodzeń innych zawodów. (...)

Dzień pracy adwokata to przyjmowanie klientów — często do późnych godzin wieczornych — dyżur w zespole, udział w posiedzeniach sądu. Musi też znaleźć czas, by zapoznać się z aktami sprawy, na widzenie się z oskarżonym pozbawionym wolności — o ile uzyska na to zgodę. Adwokat częściej niż inni spogląda w kalendarz, a jeszcze częściej na zegarek. (...)

Adwokatom zresztą zarzuca się wiele grzechów: hermetyczność, dynastyczny charakter środowiska, brak należytej dbałości o sprawy klientów, uzależnianie świadczenia usług od dodatkowych opłat. (...)

Wszelkie kolizyjne sprawy wynikające z funkcjonowania adwokatury rozpatruje Referat Skarg przy ORA. Jak wykazuje analiza, w większości okazują się one bezzasadne. Często wynikają z niezrozumienia roli adwokata, który w pojęciu klienta powinien załatwić wszystko, niemal z wydaniem korzystnego rozstrzygnięcia. W wypadku skarg uzasadnionych wszczyna się postępowanie dyscyplinarne. Przyczyną może być np. nadużycie wolności słowa. Adwokat bowiem — zgodnie z kodeksem etycznym — musi zawsze zachować się poprawnie bez względu na to, jak zachowują się strony procesowe. Kultura procesu należy od wszystkich jego uczestników, od tego, na ile sędzia przewodniczący potrafi obronić swoją rolę superarbitra.

Sprawą co najmniej dyskusyjną są gwarancje obrońcy w postępowaniu karnym przygotowawczym. Czy są one dostateczne? Otóż nie — co jasno wynika z wypowiedzi obu przedstawicieli opolskiej palestry. (...)

Adwokatura przeżyła wiele zakrętów w swej historii — łącznie z wydarzeniami lat 80. Jaki będzie kolejny rozdział jej funkcjonowania, to już pokaże najbliższy zjazd adwokatury. (...)"

\*

W związku z rozpoczęciem się akcji zgromadzeń izb adwokackich poszczególne dzienniki regionalne zamieszczały informacje o przebiegu tych zgromadzeń oraz dokonanych wyborach okręgowych rad. Między innymi „Głos Szczeciński” (nr 233 z dnia 6.X.1986 r.) podał, że takie zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze odbyło się w Szczecinie w dniu 4.XI.1986 r. Na dziekana został wybrany ponownie adw. J. Czyżewski. Wybrano też 6 delegatów na Krajowy Zjazd Adwokatury. „Trybuna Opolska” (nr 233 z dnia 6.X.1986 r.) podała analogiczną wiadomość co do Izby adwokackiej w Cpolu. Na dziekana ponownie wybrano adw. J. Jasińskiego.

E.M.

## **KRONIKA**

### I. KRONIKA CENTRALNA

#### 1.

#### **Pożegnalna wizyta adw. dra Zdzisława Czeszejko-Sochackiego**

Prezydium NRA serdecznie powitało u siebie w dniu 27.IX.1986 r. Przewodniczącą ZPP adw. dra Zdzisława Czeszejko-Sochackiego, który przybył z pożegnalną wizytą przed wyjazdem na placówkę dyplomatyczną do Szwajcarii w związku z powierzeniem mu stanowiska ambasadora. Prezes NRA adw. dr Kazimierz Łojewski w serdecznych słowach podziękował adw. dr. Z. Czeszejko-So-

chackiemu za dotychczasową pracę na rzecz samorządu adwokackiego oraz złożył w imieniu Prezydium i w imieniu własnym gratulacje z okazji powierzenia tak wysokiego stanowiska. Jednocześnie życzył mu sukcesów na objętym stanowisku.

Następnie Prezydium wręczyło adw. drowi Z. Czeszejko-Sochackiemu kwiaty i puchar pamiątkowy.